

Zobaczyć jazz
Emocje

17.II.2017 \ Kielecki Teatr Tańca
25.II.2017 \ Opera Krakowska

W poszukiwaniu emocji

Katarzyna Gardzina-Kubała \ Tegoroczna jesień przetoczyła się przez polskie sceny taneczne i baletowe prawdziwym huraganem premier. W Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, a także w Kielcach i Krakowie pojawiły się spektakle, które pozwoliły zaistnieć nowym i znanym już choreografom, a tancerzom zmierzyć się z nowymi wyzwaniem. Dwie ostatnie z wymienionych scen proponowały wieczory złożone z kilku choreografii: Kielecki Teatr Tańca wrócił do swoich jazzowych korzeni w spektaklu pod znamienym tytułem *Zobaczyć jazz*, a Opera Krakowska postanowiła zrealizować drugą odsłonę wieczoru zatytułowanego po prostu *Emocje*.

✕ ✕

Kielecki Teatr Tańca zaprosił dwóch francuskich tancerzy i choreografów. Pierwszą część premierowego wieczoru w technikach modern jazz i jazz rock przygotował Jean Claude Marignale (Mister Dynamite), drugą – rodzaj sentymentalnej podróży do złotej ery jazzu, swingu i charlestona – stworzył Jean Charles Zambo (JoYsS). Widzowie otrzymali energetyczne widowisko, w którym taniec jazzowy i jego historia jest tematem samym dla siebie.

W początkowym *Hymn of Life* kielczanie pokazali czysty współczesny taniec jazzowy opiewający istnienie człowieka na planecie Ziemi, relacje międzyludzkie i uczucia, jakie łączą jednostki i grupy. Potem taniec i – jeśli można tak powiedzieć – akcja przeniosły się na anonimową ulicę, gdzie spotkanie oraz żartobliwy taniec pary dyrektorów KTT Elżbiety Pańtak i Grzegorza Pańtaka stały się pretekstem do rozpoczęcia opowieści (głos narratora z offu) o tym, czym jest taniec jazzowy dziś, jak zaistniał i rozwinął się w taniec jazz-rockowy w paryskich i amerykańskich dyskotekach. Następnie w tan ruszył cały zespół w zawadiackich czapkach z daszkiem i charakterystycznych strojach, pokazując w praktyce to, co widzowie poznali już w teorii.

Po przerwie w choreografii *Golden Ages* w ten sam sposób została przedstawiona historia tańca jazzowego związana z dwoma kultowymi miejscami jego rozwoju: ekskluzywnym Cotton Clubem w Harlemie lat trzydziestych ubiegłego stulecia i bardziej demokratycznym Savoy Ballroom. Publiczność z rozkoszą dała się ponieść wizjom tańczących girls w cekinowych sukienkach, kelnerów z kieliszkami szampana i znów Elżbiety Pańtak i Grzegorza Pańtaka w wieczorowych strojach. W wyczarowanym na scenie klubie Savoy Ballroom była już czysta energia i wspólny popis całego zespołu: tańczono w kręgu i w parach, na ławce, na podium, a nawet na barze! Nic dziwnego, bo i wykonawców, i publiczność niosła muzyka jazzowa tamtych czasów. Warto zaznaczyć, że w swoich choreografiach popisywali się taneczną wirtuozerią również obaj ciemnoskórzy twórcy tych baletów.

✕ ✕

Zupełnie innego rodzaju wieczór zaproponowała Opera Krakowska. Na *Emocje 2017* złożyły się dwie choreografie Eduarda Bablidze, byłego tancerza Polskiego Baletu Narodowego, choreografa, który brał udział w warszawskich warsztatach *Kreacje*, oraz jedna

Violetty Suskiej, kierownika baletu Teatru Muzycznego w Lublinie. O ile dwa odmienne w stylistyce i założeniach artystycznych balety Bablidze (*Akord* i *El Abrazo*) okazały się bezpretensjonalne i miejscami całkiem interesujące, o tyle choreografia zatytułowana *...gdzie tkwią nagie gwiazdy...* Violetty Suskiej zaskoczyła licznymi nawiązaniem do innych znanych spektakli, głównie autorstwa Borisa Ejfmana, ale dało się także zauważyć odniesienie do legendarnego *Lamentation* Marthy Graham.

Najwidoczniej te osobowości twórcze bardzo mocno inspirowały choreografkę. Nie zmienia to faktu, że poszczególne sceny, z których składał się balet, mogły zaciekawiać, odmalowywały bowiem różne emocje i stany ducha bohaterów wyłonionych z szarego, bezmiennego tłumu. Para młodych ludzi przeżywa pierwsze zauroczenia i nieporozumienia, miłosny trójkąt przepełnia walka o uczucia, kobieta opłakuje utraconego syna, inna popada w obłęd... Konstrukcja całości była jednak zbyt szampańska, a poszczególne obrazy rozdzielało bezbarwne i sztuczne spacerowanie tłumu.

Akord Eduarda Bablidze to krótka, abstrakcyjna choreografia do muzyki Arvo Pärta. Przemyślnie skonstruowane równoległe duety dwóch par wypełnione były akrobatycznymi niemal ewolucjami, po nich nastąpiło wyciszenie i rozdzielenie par na poszczególne jednostki. Szkoda, że tancerze Opery Krakowskiej nie do końca byli w stanie sprostać wymaganiom choreografa i wyraźnie zmagali się z materią taneczną. Lepiej działało się w *El Abrazo* do czerpiącej na różne sposoby z idiomu tanga muzyki Przemysława Trzeszczotki. Trzy pary spotykały się i rozstawiały, zalecały się, złościły, zdradzały i porzucały w rytmie tanga połączonego z techniką tańca klasycznego, z tańcem na pointach włącznie.

Tu choreografia dzieliła się na scenki z udziałem poszczególnych tancerzy, duety, tercety i tym podobne, a każdy fragment miał swoją delikatną dramaturgię. Zdawało się, że obserwujemy perypetie trzech kobiet i trzech mężczyzn, którzy spotkali się w barze lub knajpce, gdzie tańczy się tango, pije i flirtuje. Choreograf trafnie oddał paletę ludzkich uczuć, dając jednocześnie mnóstwo popisowych elementów, którymi soliści mogliby zabłysnąć. Niestety, w tym balecie także nie starczyło wirtuozerii, aby skoki i piruety wzbudziły szczerzy zachwyt, ale przynajmniej ujawniły się wreszcie tytułowe emocje.